

Obce cywilizacje mogą przybywać na Ziemię siłą umysłu

29 czerwca 2018

Podróże na obce planety? Oczywiście musimy dysponować pojazdem wyposażonym w napęd wykraczający poza wszystko co znamy, który umożliwia zakrzywianie czasoprzestrzeni (czas podróży wynosi wtedy zero). Ale jest jeszcze prostszy sposób – trzeba umieć wychodzić z ciała fizycznego i jako teleobserwator pokonać przestrzeń i czas. Wiemy o takich możliwościach od jasnowidzów i największych światowych mediów, którzy używając swojego umysłu robili eksperymenty z podróżami „poza przestrzeń i czas”. Jednym z nich był największy jasnowidz Polski przedwojennej, czyli Stefan Ossowiecki.



Jasnowidz Stefan Ossowiecki mówił o innych, zamieszkałych światach. To jedna z największych tajemnic jasnowidza Stefana Ossowieckiego. Dowiedzieliśmy się o niej przypadkiem, kiedy zbieraliśmy materiały o życiu tego najsłynniejszego polskiego jasnowidza Polski przedwojennej. W rozmowach prywatnych ze swoimi przyjaciółmi przyznawał się do tego, że widział obce światy i inne planety. Wykorzystując potęgę swojego umysłu bez

najmniejszego problemu mógł zobaczyć pokój w domu oddalonym od Polski o tysiące kilometrów. Kiedyś robiąc takie doświadczenia poszedł krok dalej – postanowił wykorzystując swój dar sprawdzić, czy jest życie na obcych planetach. To, co zobaczył, wpawiło do w bezgraniczne zdumienie. Nie chciał o tym zbyt wiele mówić obawiając narażenia się na śmieszność, ale małe ślady jego „pozaplanetarnych podróży” znajdują się w różnych miejscach jego twórczości.

Przykład? Pierwszy z brzegu – w książce „Świat mego ducha” w rozdziale pierwszym znajdziemy takie oto słowa: „Będę tu mówił tylko o ziemi, chociaż mocno wierzę w istnienie życia również na innych planetach. Robiłem nawet ciekawe doświadczenia co do istnienia tamtejszego życia, lecz o tym pisać nie mam zamiaru, gdyż chcę być jak najściślej w dziedzinie moich przeżyć, nawet mistycznych, i trzymać się tu pozytywnych form.”

Z relacji innych ludzi wiemy, że Ossowiecki w rozmowach prywatnych mówił wprost, że widział na obcych planetach istoty podobne do ludzi, które jednak nie były ludźmi. Bał się jednak, że powiedzenie o takich doświadczeniach w kraju o bardzo silnej pozycji kościoła katolickiego mogłoby go narazić na represję, a nawet potępienie. Warto przypomnieć, że wszystko działo się w czasach, kiedy hasło „UFO” w ogóle nie istniało, a hipoteza o odwiedzaniu Ziemi przez obce cywilizacje nie pojawiała się nawet w książkach fantastyczno-naukowych.

Idąc tym tropem można natrafić na kolejne postacie, które mówiły wprost: jeśli ktoś potrafi opuścić swoje ciało fizyczne i mieć kontrolę nad ciałem astralnym, wtedy jest w stanie wysłać je w dowolny punkt wszechświata. Czas i odległość nie jest wtedy żadnym problemem. Można pokonać przestrzeń dzielącą Ziemię od odległej planety o miliardy lat świetlnych i znaleźć się na jej powierzchni od razu po tym, kiedy się tego zapragnęło. Moglibyśmy podawać wiele nazwisk amerykańskich tzw. teleobserwatorów z tajnych amerykańskich projektów rządowych w latach 60-tych, którzy pod koniec życia przyznali

się do podróży na obce planety w ciałach astralnych. Podamy tylko jedno: Ingo Swann (ur. 14 września 1933 w Telluride, zm. 1 lutego 2013 w Nowym Jorku).

Ten amerykański były wojskowy miał okazję opanować sztukę wysyłania ciała astralnego w dowolne miejsca na Ziemi, co było wykorzystywane przez amerykańską armię do szpiegowania. Opisał to szczegółowo w takich książkach jak „Penetracja” czy „Ponad umysł i zmysły”, które oczywiście są na najważniejszej półce w naszej pokładowej bibliotece. Pracował w Stanford Research Institute International, Amerykańskim Towarzystwie Badań Parapsychicznych (ASPR – American Society for Psychical Research), a przede wszystkim przeprowadził projektowi Remote Viewing. Stworzył podstawy współczesnej teleobserwacji, w tym przyczynił się do utworzenia nowej terminologii oraz badań nad czymś, co po angielsku nosi wspomnianą nazwę „Remote Viewing”.

Wśród licznych sesji związanych z wysyłaniem swojego ciała astralnego na odległość Ingo Swann robił także doświadczenia z odwiedzaniem obcych planet, na których widział nieprawdopodobnie zaawansowane technologicznie cywilizacje, które wyprzedzają naszą o miliony lat w rozwoju technologicznym. Niektóre istoty zamieszkujące obce planety były na tak wysokim poziomie rozwoju duchowego, że dostrzegały astralnego podróżnika i natychmiast reagowały, kiedy Swann swoim umysłem pojawiał się w ich pobliżu.

W książce „Penetracja” (1998) Ingo Swann opisuje bardzo ciekawe doświadczenie związane z podróżą umysłem na Wenus. Dostrzegł wtedy wiele rzeczy, które były nieznane dla ówczesnej nauki, a które znalazły potwierdzenie w kolejnych latach, kiedy do Wenus dotarły amerykańskie sondy. Przykładów potwierdzających tzw. zdalne postrzeganie jest ilość tak ogromna, że już dawno powinny się nią zająć najpoważniejsze instytuty naukowe naszej planety.

W książce „Penetracja” Ingo Swann bardzo ciekawie pisze o porównaniu możliwości umysłów ludzi i „obcych”: „Można

założyć, że jeśli kosmiczne inteligencje istnieją, to są w posiadaniu zdolności o wiele większych od tych, które posiadają ludzie. Skoro inteligencje kosmiczne potrafią budować statki, których technologia wykracza daleko poza naukową wiedzę Ziemiaków, nie tylko ich technologii ale i ich „umysły” MUSZĄ być na wyższym poziomie! Natomiast jedynymi modelami umysłu, jakimi dysponują Ziemiaki, są ich własne umysły – nie wykorzystujące nawet części swoich potencjałów. Nasz ziemski model świadomości został ogołocoony ze wszystkich tych czynników, które Ziemiaki poddają w wątpliwość i których nie akceptują. A do badania pozaziemskich jednostek ludzie mogą przecież użyć tylko SWOICH WŁASNYCH umysłów mocno ograniczonych. Cóż, ziemskie Nauka NIE sponsoruje badań nad zjawiskami Psi; jej przedstawiciele znani są raczej z ich potępiania i ośmieszania. Czasy Ery Kosmicznej również nie sprzyjają badaniu pozaziemskich umysłów, ponieważ oficjalnie obchodzi się przy stwierdzeniu, że niczego takiego nie ma – w każdym razie nie w pobliżu Ziemi. Niekiedy psychotronicznymi procesami zachodzącymi w umysłach Obcych interesują się ufolodzy, dzieje się tak jednak tylko dlatego, że Obcy sterują swoimi statkami, sprzętem i technologią prawdopodobnie przy użyciu telepatii. Żadne zatem szacowne instytucje: ani naukowcy Ery Kosmicznej, ani też ufolodzy nie dotkną tematu Psi nawet dwumetrowym kijem. Wszyscy oni zawczasu protestują przeciw jakimkolwiek próbom zmiany tego stanu rzeczy. Choć ostatnio część psychologów studiujących zjawisko wzięć zaczęła zauważać i wyodrębniać czynnik telepatyczny w aktywności Obcych, wątpię, by oznaczało to znaczącą zmianę w ich podejściu do tego co nazywamy zdolnościami Psi. Z powyższych rozważań wyłaniają się dwa wnioski. Po pierwsze, ziemski odwrót od zjawisk Psi jest błędem. Po drugie, gdybym np. to ja był obcą istotą o wysoko rozwiniętych zdolnościach Psi, zrobiłbym wszystko, aby Ziemiaki nie rozwijali swojego telepatycznego daru. A jeśli telepatia byłaby elementem kosmicznej świadomości uniwersalnej, znalazłbym sposób, by telepatycznie wszczepić w ludzką świadomość czynnik intelektualny, skutecznie hamujący rozwój „telepatii +”. Powód

mojego postępowania byłby oczywisty. Jako Obcy, nie chciałbym rozwoju ziemskiej telepatii. Dlaczego? Bo w przyszłości mogłaby ona zagrozić mojej aktywności na Księżycu. To jasne. Tak więc Obcy i Ziemianie (jeśli się postarają) mogą mieć coś wspólnego – Wojnę Telepatyczną, w której do tej pory bez dwóch zdań wygrywają inteligencje pozaziemskie. Niezła perspektywa, prawda?”

W naszym Archiwum Fundacji Nautilus mamy zapisy doświadczeń wykonywanych z udziałem najlepszych amerykańskich teleobserwatorów – wiele z nich to ksero oryginalnych sesji z udziałem teleobserwatorów, które mieliśmy okazję przeglądać w USA. Istnieją ludzie, którzy zbierają takie rzeczy i oni są źródłem ogromnej wiedzy o tzw. zdalnym postrzeganiu.

Co wynika z tych materiałów? Teleobserwatorzy byli w stanie używając tylko swojego umysłu odczytać prawidłowo przedmiot, który znajdował się na stole w określonym pomieszczeniu, ale nawet widzieli „ślad” takiego przedmiotu, który był tam tylko przez chwilę, a następnie został zabrany. Tłumaczyli to tym, że każde wydarzenie w czasie i przestrzeni zostawia obraz, który gdzieś jest przechowywany, a potęga ludzkiego umysłu pozwala taki obraz odczytać. Oczywiście można to robić tylko wtedy, kiedy opanuje się sztukę teleobserwacji.

Ilustracja: [kalhh](#) (CC0)

Źródło: Nautilus.org.pl